

Gdańsk - miasto dobre do życia



Barbara Szczepuła
bszczepuła@prasa.gda.pl

Rozmowa

Marka Gdańska i Pomorza jest absolutnie topowa - mówi dr Krzysztof Stachura, socjolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Czy gdańszczanie są zadowoleni ze swojego miasta?

Bardzo! Z badań nad tożsamością mieszkańców Gdańska, które prowadziliśmy w Pomorskim Centrum Badań nad Kulturą UG, wynika, że zadowolonych jest dziewięć spośród dziesięciu gdańszczan. A tych, którzy identyfikują się z miastem, jest jeszcze więcej. Oczywiście różnią się w poglądach...

Politycznych?

Niekiedy też, ale raczej pod względem klasowym i w zakresie stylu życia, preferencji spędzania czasu wolnego.

Klasowym? Archaiczny termin.

Co do odczuwania więzi z miastem, poglądy polityczne nie różnicują gdańszczan zbyt wyraźnie, za to pozycja społeczna - owszem. Inaczej myślał i działał osoby, które nazwaliśmy „wycofanymi stoczniovcami” czy „analogowymi działaczami”, a inaczej „aspirujący profesjonalści” czy

„młodzi mieszcianie”. Wpływ na to mają przede wszystkim poziom wykształcenia, sytuacja na rynku pracy i zarobki.

Z grubszą podzielił się gdańszczan na dwie grupy: klasę średnią i wyższą oraz klasę ludową. Różnice wynikają też z wieku.

Młodzi ludzie często przywiązani są do myślenia w kategoriach indywidualistycznych, osobistego rozwoju. Będą więc bardziej skoncentrowani na własnym „ja” lub na swojej rodzinie. Mogą mieć skłonność do wycofywania się w prywatność. Kariera, rodzina, splacanie kredytu... Ale to naturalne. Z upływem lat może natomiast pojawić się w ich głowach myślenie wspólnotowe, większe zainteresowanie aktywnością społeczną. Trzeba też podkreślić, że ten podział młodzi-starzy nie jest sztywny. Część ludzi młodych tak nadmierny indywidualizm zaczyna męczyć. Dla nich nie liczą się, albo przestają się liczyć, przede wszystkim potrzeby konsumpcyjne. Młodzi mieszcianie preferują też nieco inny rodzaj aktywności niż ich rodzice. Może to być na przykład udział w warsztatach, spotkaniach z autorami książek czy miejskich spacerach. Przywołam tu przykład niedawnego Wege Festiwalu w Centrum Stocznia Gdańska czy Bakaliów - targów mody, dizajnu i młodej sztuki. Oba te wydarzenia cieszą się bardzo dużą popularnością, a dla nie-



Już z samolotu Trójmiasto wydaje się niesamowicie atrakcyjne, a potem jest tylko lepiej. Wyсиada się na nowoczesnym lotnisku, futurystyczna kolejka wiezie nas do miasta, a tam zabytki, kawiarnie, restauracje, muzea

których gdańszczan są wręcz obowiązkowym miejscem odwiedzin.

Co powie pan o „wycofanym stoczniovcach”?

To tak zwana klasa ludowa. Grupa ta stanowi około dwudziestu dwóch procent mieszkańców, jest więc spora. Tworzą ją osoby raczej niezamożne, kiedyś robotnicy, dziś emeryci i renciści, których łączy rozczarowanie przemianami zachodzącymi w kraju. Często dlatego, że w PRL ich sytuacja życiowa była lepsza. Tamten okres wspominają więc z sentymentem i mogą być sfrustrowani, bo czują się odsunięci na boczny tor. Wolny czas spędzą, najchętniej oglądając telewizję czy odpoczywając na dziecku.

A „analogowi działacze” - jak ich nazywacie, choć sam przymiotnik „analogowy” brzmiał niemal jak obelga.

Z tą obelgą to bym nie przesadzał! „Analogowi” dlatego, że nie są przyzwyczajeni do używania cyfrowych narzędzi. Zwykle są to ludzie już nie młodzi, ale bardzo aktywni. Wielu z nich to lokalni patrioci i społeczniczy związani z miastem i swoją dzielnicą. Chce im się działać. Biorą udział w wyborach samorządowych, należą do pozarządowych organizacji, głosują nad budżetem obywatelskim, interesują się historią Gdańska. Są zadowoleni z przemian, jakie dokona-

ły się w naszym kraju. To także duża grupa: stanowi dwadzieścia trzy procent badanych. Ale najciekawsze, że w tej grupie jest przewaga kobiet. Czyli nie tyle analogowy działaczka! W dodatku, co teraz już coraz rzadsze, czytelniczka gazet i książek. Natomiast mężczyźni swój wolny czas spędzają raczej na działce, na łowieniu ryb, albo siedzą w garażu i grzebią w aucie.

Zdziwiło mnie to, że gdańszczanie rzadko odwołują się do tradycji Solidarności, która powstała przecież w naszym mieście.

W istocie, odwołań do Solidarności nie jest wiele. Wynika to z faktu, że wielu młodych ludzi przeszłość interesuje w ograniczonym stopniu. Skupiają się raczej na tym, co tu i teraz. Inni doceniają Solidarność, bo to element naszego dziedzictwa, ale nie włączają się w zawiłości czasu przeszłego. Jedną z naszych badanych, młoda kobieta, która skończyła w Gdańsku studia, mówiła, że, owszem, wie, iż Solidarność istniała, ale zamiast się nad tym zastanawiać, woli pojsć na spacer do lasu.

Walory krajoznawcze Gdańska i okolic są dla prawie

wszystkich mieszkańców miasta bardzo istotne.

Przeprowadziliśmy kiedyś badania dotyczące warunków sprzyjających przenosinom do Trójmiasta i pyaliśmy wtedy „nowych” mieszkańców, dlaczego tutaj przyjechali. Wszyscy podkreślali właśnie walory krajoznawcze regionu: morze, plaże, kaszubskie jeziora i lasy... Pamiętam, że jedna ze studentek powiedziała: - „Pomorze to taka nasza Kalifornia”. Ktoś inny opowiadał z przejęciem, że już z samolotu Trójmiasto wydaje się niesamowicie atrakcyjne, a potem jest tylko lepiej. Wyсиada się na nowoczesnym lotnisku, futurystyczna kolejka wiezie nas do miasta, a tam zabytki, kawiarnie, restauracje, muzea... Do wyboru do koloru. Obok szumi morze i kusi plaża. Marka miasta i regionu jest absolutnie topowa.



Doktor Krzysztof Stachura

REKLAMA

Wyslij SMS o treści ZAWIEJA pod numer 74567 i pobierz tapetę (koszt 4.92 zł z VAT)

Zawieja nerwowo przestępuje z nogi na nogę. Szarpie się, ale skórzany kantar ciasno oplata głowę. Handlarz głośnym krzykiem przywołuje roztrzęsioną kłacz do porządku, ta zastęga, ale tylko na chwilę, bo za moment kolejny raz rozpaczliwie próbuje się wyrwać. Zawieja, młody jeszcze koń, a w oczach już tylko strach. Patrzymy na przerażone

zwierzę, któremu człowiek zabrał wolność. Zabrał wiatr w rozwianej pędem grzywie, smak trawy, towarzyszywo innych koni. Dał w zamian niewolę, ściegłą oborę, ciężki kantar i krótką linę. A że nie pokorna, to w pakiecie dostała i wyrok śmierci.

- Pani, kupiłem to na targu - mówi handlarz - stała tam spokojnie jak dziecko. Po zadzie sam klepałem. Nic nie robiła. Jabłkowiła kobyla, sprzedalym drożej. Coś zarobił. Ale jak przywoziłem, to na drugi dzień jakby diabeł w nią wstąpił. Wierzęga, podejść ciężko. Do rzeźni trzeba będzie zawieźć.

Zawieję kilka tygodni temu widzieliśmy na targu koni. Choć nie ma pochodzenia, to jest to ładna kłacz, więc i miała wianuszek oglądających. Szybko znalazł się też na nią kupiec. Dziś nasze drogi skrzyżowały się ponownie. Tym razem nie stoi pokornie na targu, nie pasie się też na łące, a przestraszona czeka w handlarskiej oborze na wywóz do uboju. Bo dziś, gdy to, co zepsute wymienia się na nowe, na problematyczne konie czeka tylko śmierć. Ot, takie to dzwiny czasy.

Niebawem dla Zawieji opadnie trap rzeźnickiej ciężarówki. Mamy czas do 20 października aby ją ocalić. Daliśmy zadatek, ale trzeba dopłacić 4600zł. Prosimy, pomóżcie ją uratować. Niech dołączy do stada ocalonych przez Was koni.

Możesz pomóc dokonując darowizny z tytułem ZAWIEJA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0390.

CENTAUR S

ul. Walibryńska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Madrze! <https://centaurus.org.pl/rykm>

008652666

Łatwo tu o interesującą pracę. Biurowce, które widzimy z okien uniwersytetu, też o tym świadczą.

Gdańsk jest rzeczywiście postrzegany jako atrakcyjne miejsce pracy. Pytanie jednak, czy nie patrzymy na to tylko oczami ludzi wykształconych, na których miastu najbardziej zależy. Młoda klasa średnia, młodzi mieszkańcy, profesjonalści zapewniają wieżowce z neonami międzynarodowych korporacji na fasadach. Wraz z innymi dużymi ośrodkami ścigamy się w Gdańsku o przyciąganie talentów, o najlepszą jakość tego, co określa się mianem „kapitału ludzkiego”. Napływają tu ludzie z całej Polski północnej - od Koszalina po Warmię i Mazury. Gdańsk oferuje im, jak to nazwalismy, „kameralną metropolitalność”, którą ludzie lubią. Miasto jest duże, ale jednocześnie nie przytłacza. Nie depczemy sobie po piętach ani w pracy, ani w kolejce do kasy w Lidlu.

Ci młodzi chcą zostać w Gdańsku na stałe?

Wielu z nich tak, co jednak nie oznacza, że część nie zdecydowała się na wyjazd do Warszawy, Berlina czy Londynu. Grupa młodych mieszczan, i to zarówno tych, którzy osiedlili się niedawno w Gdańsku, jak

i mieszkających tu od urodzenia, jest bardzo aktywna. I wielu z nich to zachęca do pozostania w Trójmieście. Chętnie korzystają z oferty kulturalnej, chodzą do kin, teatrów, muzeów, na koncerty, ćwiczą na siłowniach, biegają. Korzystają raczej z Netflixu niż z telewizji kablowej. Gdańsk kojarzy się im z wolnością, tolerancją i otwartością. Chodzą na demonstracje, biorą udział w wyborach... Poglądy mają raczej liberalne.

Natomiast „aspirujący profesjonalści” lokują się w centrum.

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że aspirujący profesjonalści to ludzie na dorobku. Dużo pracują, biorą kredyty, zakładają rodziny, a jeśli nawet wybierają życie singla, mają mało czasu na działalność społeczną i nie bardzo się nią interesują. Dobrobyt i zamożność są dla nich priorytetem. Chcieliby też wieść życie pełne przygód. Wypoczywają ze znajomymi w pubach, uprawiają sporty, mieszkają na nowych osiedlach. W mniejszym stopniu niż inni mieszkańcy identyfikują się z Gdańskiem, deklarują za to relatywnie większą gotowość do zmian.

Ale to im właśnie Gdańsk kojarzy się z Solidarnością i działalnością Lecha Wałęsy.

Choć historia jest dla nich ważna, to bardziej istotny jest dzień dzisiejszy. Gdańsk oceniają jako miasto dobre do życia. Nie chcą uczestniczyć w naszym narzekaniu, kłótniach politycznych...

Wyczytałam gdzieś, że Gdańsk jest najbardziej obywatelskim miastem w Polsce.

Generalnie rzecz biorąc, poziom aktywności obywatelskiej Polaków jest raczej niski. Preferujemy bierną rozrywkę i odpoczynek po pracy. Cały czas popularny jest model piwno-telewizyjny. Ale w Gdańsku jest pod tym względem trochę lepiej. To jest oczywiście powód do zadowolenia. No i nie wszystkie formy zaangażowania pojawiają się w statystykach. Zresztą pojawiają się nowe formy aktywności...

...na przykład demonstracje. Mówiliśmy już o tym, że z badań wynika, iż młodsze popierają, ale jakos na ulicach ich nie widać.

Młodzi mieszkańcy dość chętnie zakładali koszulki z napisem „Konstytucja” i braли udział w demonstracjach przeciwko zmianom w sądownictwie. To było coś,

z czym mogli się identyfikować. Nie jest to jednak postawa szczególnie rozpowszechniona. Młodzi ludzie lubią inne formy zaangażowania, często małkiem niepolityczne. Ostatnio na przykład coraz bardziej popularne jest spędzanie czasu na terenach gdańskiej stoczni, w okolicach klubu B90 czy w zbudowanej z kontenerów „100czeni” - ciekawej instytucji gastronomiczno-kulturalnej. Aktywnością obywatelską może być też zaangażowanie w internecie, choć tu doradzałbym dalece idącą ostrożność politykom - zaufania młodych nie budzą ci, którzy ozywają się „na fejsie” tylko w okresie wyborczym. Taka nienaturalna próba włączenia się w rytm życia internetowego raczej nie przyniesie nic dobrego.

Podsumowując...

Gdańsk jest inspirującym miastem dla ludzi, którzy mają ambicje, którzy chcą się rozwijać, pracować i nieźle zarabiać, korzystając z oferty instytucji kultury i możliwości rekreacji. Mamy też naprawdę nieźle warunki do jazdy na rowerze - i w sercu miasta, i w lasach. No i nie bez znaczenia jest obfitość knajpek, w których można dobrze zjeść. W sumie - jak powiedziałem - metropolia kameralna. ©



WYSTARCZY PROKURATOR

Czarne jest czarne

Czyżby Zbigniew Ziobro zwątpił w skuteczność „reformy” sądownictwa? Skąd taka myśl? Bo w takim razie dlaczego próbował przerzucić z sędziów na prokuratorów przywilej zwalniania adwokatów, lekarzy i dziennikarzy z tajemnicy zawodowej? Ani chyba uznał, że tylko w ten sposób będzie miał gwarancje, że sypać, jak na spowiedzi, będzie każdy, kogo on zapragnie prześwietlić.

Wiem, wiem - Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło kilka dni temu, że ten pomysł zmiany w kodeksie jest już nieaktualny. Tym niemniej coś mi mówi, że to wcale nie oznacza, że nie powróci po wyborach.

Tylko proszę mi nie impetować, że występuję tu w interesie własnej grupy zawodowej. Dziennikarstwo śledcze to dziś - z różnych względów, ale głównie finansowych - absolutny margines branży. Dziennikarzy, którym redakcja zapewni komfort pracy pozwa-

lając na dotarcie do naprawdę interesujących sekretów, można policzyć na palcach może nie jednej, ale dwóch, góra trzech rąk. Za to w przypadku lekarzy, a już szczególnie adwokatów, to już inna bajka. Nawet komuniści w PRL nie powążyli się na taki zamach.

Idealem wymiaru sprawiedliwości, wg obecnego ministra, byłaby sytuacja, w której prokurator, idąc do sądu, ma z góry gwarancję, że zapadnie tam wyrok po jego myśli. Tymczasem nadal nie ma takiej pewności, a sędziowie potrafią naprawdę zaskakiwać. Na przykład sędzia... mniejsza o nazwisko, który skazał Jerzego Urbana za obrazę uczuć religijnych na karę trzykrotnie wyższą niż żądał prokurator: 120 tys. zł grzywny! Nie żeby mi było żal Urbana. Co do tego, że to obrzydliwy typ, nie ma wątpliwości chyba nikt, włącznie z nim samym. Niemniej wyrok wydaje się mocno kontrowersyjny.

Z drugiej strony lepsze takie nieprzewidywalne rozstrzygnięcia, niż gdyby orzeczenie miało być zawsze po myśli rządzących. Niezależnie od tego, kto będzie rządził w przyszłości. Choć pomyśl - takie jak ten ze zwalnianiem z tajemnicy zawodowej - pokazują, że Zjednoczona Prawica jest zdeterminowana, by swoją władzę utrwalić na lata. ©

REKLAMA 008629128

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art.35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2018r. poz. 121)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl, WYKAZ dotyczący nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony:

- terenu o pow. 1.725,00 m², stanowiącego działkę nr 224/8, położonej w Gdańsku przy ul. Grottgera 18 A, B, zapisanej w KW nr GD1G/00077409/0.

Wykaz wywieszono na okres od dnia 12.10.2018r. do dnia 02.11.2018r. Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu w/w nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościach (tekst jednolity Dz.U z 2018r. poz. 121), termin do złożenia wniosku upływa z dniem 23.11.2018r.

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg AMW w Gdyni przy ul. M. Curie - Skłodowskiej 19 (pok. 130) tel. (058) 690 - 87 - 09, (058) 690 - 87 - 98.

Oddział Regionalny AMW w Gdyni
ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 • 81-231 Gdynia
tel. (58) 501 88 00 • fax (58) 690 87 01
www.amw.com.pl • gdynia@amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 008629128

Koniec użytkowania wieczystego

20 lipca tego roku Sejm przyjął ustawę o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów na cele mieszkaniowe w prawo własności. Czyli od nowego roku użytkownicy wieczystości staną się właścicielami gruntów pod mieszkaniem.

Użytkowanie wieczyste wprowadzono w 1961 roku. Przypomina ono własność, ale nią nie jest. Jest tak samo prawem zbywalnym jak własność, natomiast za użytkowanie danego gruntu trzeba wnieść opłatę co roku do samorządu lub Skarbu Państwa.

W 2005 roku została przyjęta ustawa, pozwalająca gminom, z dużą bonifikatą przekształcać prawo użytkowania gruntów w prawo własności dla Spółdzielni Mieszkaniowych.

Pozostały w użytkowaniu jeszcze tereny mieszkaniowe wspólnot, osób prywatnych i osób prawnych.

Ta ustawa dotyczy przekształcenia użytkowania wieczystego również dla tej grupy.

Każdy będzie miał prawo własności, ale w zamian za to będzie musiał przez 20 lat płacić tzw. opłatę przekształceniową, którą wnieśiesz tyle samo co opłata za użytkowanie za 2018 rok.

Dla osób mieszkających na gruntach Skarbu Państwa ustawa przewiduje bonifikatę w wysokości 60%, ale pod warunkiem, że do końca 2019 roku wpłacisz pieniądze należne za cały okres tych 20 lat.

Podkreślam, dotyczy to tylko mieszkańców na gruntach Skarbu Państwa.

Natomiast bonifikaty dla osób mieszkających na gruntach gminnych ustalał rady gmin. I to one będą decydowały o wysokości tej bonifikaty. Może ona być różna od tej ustalonej ustawą dla gruntów Skarbu Państwa.

Cieszę się, że zostanie zlikwidowane użytkowanie wieczyste, które w wielu przypadkach blokowało mieszkańcom wykup mieszkań na odrębną własność, nie mniej należy podkreślić, że gminy stracą na wprowadzeniu tej ustawy miliony złotych wpływów. A gminne pieniądze są przecież naszymi, mieszkańców.

Gdańsk z opłat za użytkowanie wieczyste swoich gruntów zebrał w 2017 roku 36,6 mln zł.

Ustawa dotyczy tylko terenów pod zabudowę mieszkaniową, a co z usługową i garażami?

W trakcie prac w Parlamencie zgłaszałam postulaty, aby ustawa objęła również garaże i obiekty usługowe. Niestety, sejmowa większość nie zaakceptowała moich poprawek, jednak nie ustanie w zabiegach o przekształcenie użytkowania wieczystego we własność również na gruntach zabudowanych garażami i usługami.

Jako członek sejmowej Komisji Infrastruktury, do której trafił ten projekt ustawy, prowadziłam ją w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej. Ustawa ta jest jednym z moich postulatów wyborczych, dlatego tym bardziej się cieszę, że pomimo podziałów politycznych udało się nam przeprowadzić przekształcenie użytkowania wieczystego w prawo własności przez Sejm.

Prezydent RP podpisał ustawę 10 sierpnia, a jej skutki wejdą w życie 1 stycznia 2019 roku.

Małgorzata Chmiel
Poseł na Sejm RP